



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPÆ

Biuletyn OPINIE FAE
nr 2/2014

Elżbieta DASZKOWSKA

Globalny kryzys ekonomiczny a pozycja Unii Europejskiej



„Obecny kryzys gospodarczy jest w znacznej części skutkiem ogromnego przecenienia mądrości procesów rynkowych. Kryzys pogłębia się wskutek lęku i braku zaufania do rynków finansowych i, generalnie, wszelkiego biznesu – reakcji widocznych w zachowaniach rynku po ogłoszeniu planów stymulacyjnych, w tym skalkulowanego w lutym tego roku na 787 miliardów dolarów planu administracji Obamy”¹

Zapaść europejskiej waluty w 2008 r. była w dużym stopniu konsekwencją narastającej nierównowagi płatniczej w skali globalnej, która dotknęła realną sferę gospodarki w postaci wybuchu kryzysu finansowego. W chwili obecnej coraz lepiej widać, że nie mieliśmy do czynienia z jednym problemem, lecz z całą serią czynników destabilizujących, dotyczących kolejne sfery gospodarek narodowych większości krajów rozwiniętych. Dlatego też problem kryzysu finansów eurolandu wymaga ujęcia globalnego ze strony makroekonomicznej. Analiza przyczyn tak poważnych perturbacji na rynkach walutowych pozwala wyodrębnić kilka grup powodów, które nagromadziły się w większych światowych organizmach gospodarczych i zostały z łatwością przeniesione do niemal wszystkich gospodarek narodowych przez mechanizmy globalizacji. Celem niniejszego opracowania jest wskazanie w pierwszej jego części kluczowych „destabilizatorów”, które pojawiły się w tym samym czasie we wszystkich najważniejszych gospodarkach narodowych i ich skutków w sferze makro. Druga część pracy ma na celu naświetlenie implikacji kryzysu strefy euro w wymiarze zewnętrznym. Chodzi tu m.in. o zagrożenie utraty prestiżu przez Unię Europejską na arenie międzynarodowej i o możliwy początek marginalizacji tego ugrupowania integracyjnego. W części tej przedstawiono skutki wewnętrzne dla UE, w postaci braku równowagi między gospodarkami narodowymi i „odsłoną” konfliktu interesów narodowych poszczególnych państw członkowskich.

Do pierwszej niezmiernie istotnej grupy czynników destabilizujących światowy ład ekonomiczny zaliczyć trzeba globalny brak równowagi gospodarczej, zarówno na płaszczyznach bilansu handlowego, jak i płatniczego, począwszy od produkcji, a na konsumpcji skończywszy.

Słuszność ww. twierdzenia jest bardzo dobrze widoczna na przykładzie konfliktu interesów krajów o strategii proeksportowej (tzw. eksporterów netto) oraz mniejszym gronem

¹ Wypowiedź Noblisty Amartia Sen „I rynek, i państwo”, http://wyborcza.pl/1,76842,6463889,I_rynek_i_panstwo.html 06.04.2009r.



państw odbiorców (tzw. importerów netto). Długookresowe utrzymywanie się tego stanu rzeczy w gospodarce jest doskonale widoczne na przykładzie relacji Chiny - USA. Chińska Republika Ludowa jest obecnie największą gospodarką globalną i tzw. „fabryką świata” (w 2000 r. eksport Państwa Środka wynosił 280 mld USD, a obecnie jest to już 1,5 bln USD).² Opisany stan rzeczy zapoczątkował globalną nierównowagę gospodarki światowej, ponieważ główną bolączką współczesnych relacji handlowych jest niemożność alokacji nadwyżki chińskiego eksportu netto na rynku amerykańskim, co miało miejsce w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Faktem niezaprzeczalnym jest, że w ciągu ostatniej dekady społeczeństwo USA żyło na kredyt, mylnie wychodząc z założenia, że jeśli dolar amerykański jest walutą światową, to sytuacja tego typu jest ekonomicznie dla konsumentów amerykańskich bezpieczna. Z kolei wiele krajów azjatyckich, w tym zwłaszcza Chiny, wręcz „dogmatycznie” obrały kurs nakierowany na proeksportową strategię, wzbogacając się tym samym kosztem popytu i narastającego zadłużenia partnerów gospodarczych.

Taki kurs gospodarczy to przejaw swoistego egoizmu narodowego, wychodzącego z założenia: „my produkujemy, więc nie mamy problemu z bezrobociem, uzyskujemy nadwyżkę w bilansie handlowym, co w połączeniu z racjonalną polityką wewnętrzną przełoży się na nadwyżkę bilansu płatniczego”. Nie należy się dziwić, że w dłuższej perspektywie czasu kraje wschodzące utrwaliły agresywne podejście do strategii proeksportowych, co w konsekwencji doprowadziło do powstania globalnej nierównowagi w bilansie handlowym, gdyż suma globalnych nadwyżek eksportowych musi pokrywać się z sumą globalnych nadwyżek importowych. Bardzo ważnym czynnikiem wyróżniającym gospodarki azjatyckie jest wysoka stopa oszczędności. W Chinach konsumpcja indywidualna sięga ok. 35 proc. PKB, a akumulacja dochodu wynosi aż 50 proc. PKB.³ Przykład Chin jest niezmiernie ciekawy również pod kątem obecnego braku równowagi wewnętrznej tego państwa, a w przyszłości ten trend stanie się jeszcze bardziej widoczny. Sytuacja taka uniemożliwia równomierny rozwój gospodarki i tym samym działania rządowe nakierowane na stymulację popytu wewnętrznego nie mogą być stosowane „erga omnes”, gdyż tylko sześć prowincji Państwa Środka położonych we wschodniej

² W. Szymański „Jakie wnioski wyciągniemy z kryzysu?” artykuł w książce red. G. Kołodko „Globalizacja, kryzys i co dalej?”, Warszawa 2010, str. 79.

³ tamże, str. 84.



części kraju wypracowuje przychód porównywalny z PKB sześciu państw członkowskich UE.⁴ Są to obszary, gdzie notowany jest realny wzrost dochodu, zaś w pozostałej części Chin już nie.

Słabnąca dynamika wzrostu krajowego USA oraz strefy euro, a więc głównych partnerów handlowych Chin, to nie jedyny problem tego kraju. Po pierwsze państwo to, chcąc utrzymać status największego producenta świata, musi utrzymać import niezbędnych w tym celu surowców na stałym poziomie, przy rosnących kosztach ich pozyskania. Dodatkowo, Pekin poczynił wiele absurdalnych inwestycji, jak np. budowa miast-widm czy też sieci autostrad (często donikąd), aby sztucznie poprawić statystyczny obraz kraju i zapewnić pracę stale zwiększającej się rzeszy mieszkańców terenów wiejskich migrujących za pracą do miast. Skala problemu przeinwestowania i mieszkaniowego boomu jest o wiele większa, niż tego na amerykańskim rynku nieruchomości, pęknięcie którego rozpoczęło globalny kryzys gospodarczy.

Można więc postawić tezę, że sanacja światowych finansów nie będzie możliwa bez reorientacji polityk gospodarczych dwóch kluczowych „lokomotyw” globalnej gospodarki, tj. Chin oraz USA w kierunku ograniczenia importu i wprowadzenia restrykcyjnej polityki „zaciskania pasa” przez Amerykanów równoległe z odejściem od polityki proeksportowej i podjęciem działań stabilizujących rynek wewnętrzny ze strony Pekinu.

Analogii do scharakteryzowanej powyżej relacji dwóch największych gospodarek świata można się doszukiwać na obszarze *eurolandu* i to zarówno pod kątem braku równowagi regionalnej, jak też wykształcenia się obszarów peryferyjnych strefy euro. Można postawić tezę, że gospodarka RFN pełni rolę podobną do chińskiej choć w ograniczonym zakresie i z uwzględnieniem właściwej specyfiki. Gospodarkę niemiecką cechuje również strategia proeksportowa, która w połączeniu z problemami gospodarczymi Starego Kontynentu przestała być katalizatorem gospodarczym strefy euro. W tym europejskim kraju, podobnie jak w Chinach pomimo poprawy wydajności pracy przestały wzrastać płace (w dużym stopniu jest to efekt uboczny ponoszenia przez Niemcy kosztów zjednoczenia), co zahamowało konsumpcję wewnętrzną. W tej sytuacji jedynym wyjściem było obranie (a w przypadku tego kraju pogłębienie) strategii proeksportowej, a więc stawianie na popyt innych krajów – w tym również państw strefy euro. Od czasu rozpoczęcia funkcjonowania unii walutowej koszty jednostkowe pracy w tzw. krajach peryferyjnych euro landu, a więc Grecji, Hiszpanii, Portugalii i Włoch

⁴ A. Jaskot „Relacje Chiny- UE: czy kryzys w strefie euro zredefiniuje „partnerstwo”?”, <http://www.stosunki.pl/?q=content/relacje-chiny-ue-czy-kryzys-w-strefie-euro-zredefiniuje-partnerstwo>, 15.12.2011



wzrosły o ok. 25-30 proc., zaś w Niemczech tylko o 2 proc.⁵ Analiza wydajności pracy krajów strefy euro także prowadzi do wniosku, że nierównomierne wynagrodzenie za wykonaną pracę również okazało się być czynnikiem destabilizującym i przyczyniło się do kryzysu strefy euro. W 2008 r. wydajność jednej roboczogodziny pracy Greka stanowiła 63 proc. wydajności pracy Niemca, przy czym wysokość wynagrodzenia pracownika tego kraju południa Europy wynosiła 66 proc. tego, co zarobił Niemiec.⁶ Opisana sytuacja w połączeniu z niską stopą procentową strefy euro była siłą napędową szeroko zakrojonej akcji kredytowej na południu Europy, której efekty odczuwamy obecnie w postaci permanentnego zadłużenia kilku krajów z obszaru Morza Śródziemnego.

Jest to sytuacja podobna do tej, jaką obserwujemy w USA, gdyż nadmiernie zadłużające się kraje europejskie kreowały sztuczny popyt w dużym stopniu zaspokajany przez gospodarkę RFN. Jednak w tym punkcie doszło do sprzężenia zwrotnego, gdyż to właśnie gospodarka tego kraju jest kluczową siłą napędową Europy pracującą na dobrobyt Starego Kontynentu. W rezultacie w warunkach unii gospodarczo-walutowej doszło do zapaści europejskiej waluty. Wielu analityków zwraca uwagę na konieczność stabilizacji wewnętrznej Europy ponieważ na chwilę obecną jedną z przyczyn sytuacji kryzysu strefy euro są zróżnicowane strategie konsumpcyjne poszczególnych państw, i tak np. Alexander Boersch, ekspert Deloitte, tłumaczy iż „strefa euro jako całość musi wzmocnić swoją wymianę handlową z krajami BRIC, ale do tego potrzebna jest konkurencja cenowa wewnątrz UE. Poza tym UE musi znaleźć inne źródła popytu aby zapewnić sobie zrównoważony i trwały wzrost. Powinny to m.in. być inwestycje.”⁷ Trudno nie zgodzić się z ww. receptą wyjścia z kryzysu. Europa musi postawić na innowacyjność, ponieważ w chwili obecnej konsumpcja prywatna nie ma szans stać się katalizatorem wewnętrznym, gdyż konsument europejski jest wciąż zbyt zadłużony aby móc tworzyć popyt wewnętrzny, z kolei eksport na rynki państw rozwijających się – BRIC - nie będzie mógł pełnić dotychczasowej roli z uwagi na problemy wewnętrzne tych krajów w tym na słabnące tempo wzrostu PKB.⁸ Powyższe stwierdzenie pokrywa się z wypowiedzią ministra finansów Brazylii

⁵ W. Szymański „Jakie wnioski wyciągniemy z kryzysu?” w: G. Kołodko „Globalizacja, kryzys i co dalej?”, Warszawa 2010, str. 80.

⁶ J. Tomkiewicz „Polityka makroekonomiczna w UE. Jakie słabości kryzys obnażył, jakie zmiany są konieczne” w: G. Kołodko op. cit., str. 260.

⁷ „Eksport do krajów rozwijających się oraz nowe inwestycje receptą na kryzys w strefie euro”, Informacje prasowe, Warszawa, 13.08.2013.

⁸ “World Economic Outlook. Update.” www.imf.org



Guido Montega, który oświadczył: „kraje wschodzące pomogą tylko pod dwoma warunkami - jeśli Europejczycy wzmocnią ich fundusz stabilizacyjny oraz po drugie, jeśli zostaną wdrożone reformy MFW.” W tym punkcie należy wspomnieć, że w najbliższej perspektywie czasu nie należy liczyć na wzmocnienie eksportu na rynek chiński, z uwagi na okresowy spadek wzrostu gospodarczego w tym kraju. W 2013 r. wzrost PKB w Chinach spadł do poziomu 7,7 proc. Wytłumaczeniem tego stanu rzeczy jest pogorszenie koniunktury inwestycyjnej w tej największej gospodarce azjatyckiej.⁹

Drugą ważną grupą niebezpieczeństw, destabilizujących światowy ład ekonomiczny są zagrożenia związane z rosnącym zagrożeniem publicznym wielu państw. Ten aspekt zostanie omówiony na przykładzie słabości strefy euro. Powstanie obszaru wspólnej waluty wyeliminowało takie czynniki zagrożeń jakim jest ryzyko kursowe, co w połączeniu z niskimi stopami procentowymi stworzyło bardzo dogodne warunki zadłużania się kraju (obszar nierówności zewnętrznej). Dodatkowo, członkostwo w strefie euro zapewniło dostęp do głębokich zasobów taniego pieniądza (co dodatkowo rodzi pokusę życia na kredyt i w konsekwencji prowadzi do zadłużania się). Reasumując, korzyści płynące z powstania unii walutowej były silną pokusą zarówno dla sektora publicznego, jak i prywatnego. Wysokie tempo zadłużania się podmiotów gospodarczych działających na wolnym rynku nie było początkowo postrzegane w kategoriach czynnika ryzyka, a jako wskaźnik dynamizmu gospodarczego. Dopiero z czasem praktyka wykazała, że gospodarka strefy euro popadła w turbulencje właśnie na skutek narastającego i niekontrolowanego zadłużenia sfery prywatnej ponieważ rządy poszczególnych państw Europy chcąc ratować prywatne firmy - uważane za bardzo ważne dla gospodarek narodowych poszczególnych krajów - zwiększały nadmiernie poziomy swoich deficytów budżetowych w relacji do PKB. I tak np. irlandzki rząd przeznaczył 63 mld euro na wsparcie dla zagrożonych upadkiem banków.¹⁰

W konsekwencji więc prywatne zadłużenie przerodziło się w publiczne, a o skali narastającego w tempie lawinowym problemu świadczą dane liczbowe. Poziom zadłużenia publicznego strefy euro w I kwartale 2013 r. wynosił 92,2 proc. PKB w porównaniu do poziomu 88,2 proc. PKB w analogicznym przedziale czasu rok wcześniej.¹¹ Dług powstał w głównej mierze w krajach najbardziej zadłużonych, a więc w Grecji, Hiszpanii czy Portugalii. Kryzys

⁹ Dr Mark Mobius, „Przegląd rynków wschodzących”, Templeton Emerging Markets Group, maj 2013r.

¹⁰ http://mises.pl/wp-content/uploads/2013/06/Shostak_Gniew-i-Lod_raport-o-dwoch-krajach-PIIGS.pdf

¹¹ M. Rapkiewicz „To nie koniec kryzysu w strefie euro.” Komentarze. Instytut Sobieskiego, 23.08.2013.



finansowy w strefie euro, w połączeniu z globalnym zadłużeniem, tylko ujawnił szereg problemów strukturalnych obszaru funkcjonowania wspólnej waluty, co jest widoczne najbardziej właśnie na przykładzie Grecji. Problemem tego państwa jest niewypłacalność, a nie jedynie okresowy brak płynności finansowej. Z kolei kolejne transze pomocy dla gospodarek narodowych krajów Europy południowej jedynie odwołują czasowo problem. Utworzenie Europejskiego Funduszu Stabilizacyjnego paradoksalnie może tylko nasilić ww. problemy strefy euro, oddalając w czasie konieczność przeprowadzenia głębokich reform gospodarczych. Trzeba pamiętać, że utworzenie ww. Funduszu ma za zadanie w dużej mierze utrzymanie luźnej polityki fiskalnej, a tym samym wysokich depozytów budżetowych państw strefy euro, tak więc powstanie tego narzędzia osłabia tylko motywację do przeprowadzenia koniecznego porządku w systemie fiskalnym państw UE. Ponadto trzeba mieć na uwadze, że nadmierne zadłużenie w postaci wysokich deficytów publicznych uniemożliwia jakąkolwiek stymulację fiskalną w długim okresie czasu, mówiąc wprost - „stawia dłużnika pod ścianą.” Kwintesencją ww. stwierdzenia jest wypowiedź ministra finansów Japonii Juna Azumi, który stwierdził: „rynek nie ma zaufania ani do funduszu ratunkowego strefy euro, ani do ogarniętych kryzysem peryferyjnych krajów *eurolandu*.”¹²

Kryzys finansowy strefy euro udowodnił, że dług publiczny nie może narastać w nieskończoność w długim okresie czasu oraz że sektor publiczny nie może pełnić roli „poduszki ratunkowej” dla prywatnych firm, nawet postrzeganych jako strategiczne dla państwa. Poważne reformy makroekonomiczne – w tym sanacja finansów publicznych, urynkowanie zasad współpracy sektorów finansowego i prywatnego, są konieczne. Podobnie jak w przypadku Chin, odwołanie ww. reform w czasie będzie rodziło dodatkowe kłopoty, gdyż państwa Europy Zachodniej również stoją przed problemami wynikającymi np. z procesu starzenia się społeczeństwa.

Trzecią ważną grupą niebezpieczeństw, destabilizujących światowy ład ekonomiczny, są dostosowania makroekonomiczne głównych gospodarek świata – amerykańskiej, chińskiej oraz rosyjskiej – do zaistniałej sytuacji strefy euro.

W 2014 r. amerykański FED może z dużym podobieństwem przystopować politykę taniego pieniądza i działanie to będzie niosło dalekosiężne skutki dla gospodarki europejskiej.

¹² <http://swiat.newsweek.pl/ue--wlochy-same-prosily-o-monitoring-mfw.84140,1,1.html>



Kurs walutowy euro do amerykańskiego dolara okazał się zbyt wysoki dla wielu eksporterów strefy euro, co wynikało z polityki swobodnego dostępu do pieniądza na rynku USA. Zmiana tej sytuacji musi skutkować wzmocnieniem amerykańskiej waluty i powinno to pomóc eksporterom europejskim - głównie Hiszpanom i Włochom – z uwagi na strukturę ich eksportu. Jednocześnie też należy zakładać wzrost rentowności wydatków na obsługę i tak wysokiego poziomu zadłużenia publicznego.

Ten czynnik może tylko zaostrzyć kryzys w strefie euro, co dodatkowo może przyczynić się do większej ekspansji polityczno-gospodarczej poszczególnych państw trzecich. Sytuację tą doskonale oddają działania lobbingowe ChRL. Od 2004 r. znaczenie Państwa Środka w Europie, głównie w basenie M. Śródziemnego, stale rośnie i to właśnie w tej części Europy udział chińskich inwestycji jest najbardziej widoczny (zwłaszcza w branżach high-tech). UE jest dla Państwa Środka najważniejszym partnerem gospodarczym po USA. Pekin zdaje sobie sprawę z braku jednomyślności 27 państw członkowskich UE, co znajduje odbicie w toczącej się walce o swoje interesy narodowe, zwłaszcza w dobie kryzysu. Poza tym, chińskiemu partnerowi jest „na rękę” otwartość rynku europejskiego.¹³ Nieprzypadkowo chińscy przedsiębiorcy ulokowali przeszło 30 proc. swoich inwestycji właśnie w obszarze Morza Śródziemnego i Irlandii, a więc krajów najsłabiej radzących sobie z kryzysem. Np. w 2011 r. Pekin prowadził szeroko zakrojoną akcję zakupów inwestycyjnych euro i obligacji państw członkowskich Irlandii i Hiszpanii, oszacowaną na ok. 500 mld euro.¹⁴ Kolejne 10 proc. z transzy chińskich inwestycji zostanie ulokowane na obszarze państw Europy Wschodniej, co i tak wydaje się być zbyt wygórowane, patrząc na potencjał gospodarczy regionu.¹⁵

Niemniej jednak, pomimo ww. zakrojonych działań Państwa Środka, Pekin stawia na innowacyjność, w której to kraje Europy Zachodniej są liderem. Z tego powodu chińskie przedsiębiorstwo Sany w 2009 r. dokonało inwestycji w RFN kwoty 100 mld euro celem zakładania centrów badawczo-rozwojowych. Ponadto firma ta ogłosiła zamiar przejęcia niemieckiego producenta pomp Putzmeister za kwotę 360 mln euro.¹⁶ Gross podmiotów

¹³ J. Fox, F. Godement „The EU needs a new China Strategy, European Council for foreign Relations”, http://eifr.eu/content/entry/commentary_fox_godement_china_power_audit_eu.

¹⁴ Chiny nadzieja Europy, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/analizy/chiny-%E2%80%93-nadzieja-europy/> z dnia 20.07.2011 r.

¹⁵ A. Jaskot „Relacje Chiny- UE, czy kryzys w strefie euro zdefiniuje „partnerstwo?”, www.stosunki.pl, 15.12.2011 r.

¹⁶ Ch. Bryant „Chinese Sany to acquire Putzmeister”, Financial Times, 30.01.2012 r., <http://www.ft.com/intl/cms/s/o/7aecd0a-4a5e-11e1-00144feabcco.html#axzzzzNnV2Rp7>



gospodarczych pochodzących z ChRL potraktowało kryzys strefy euro jako szansę na opanowanie interesujących ich branż. I tak np. w 2011 r. największy chiński producent komputerów Lenovo podał do publicznej wiadomości zamiar przejęcia niemieckiego producenta sprzętu elektronicznego - Medion, a w tym samym czasie koncerny azjatyckie dokonały wykupu dwóch poddostawców koncernów motoryzacyjnych - Saargummi oraz Preh.

Rosja jest państwem wyraźnie dążącym do wykorzystania destabilizacji strefy euro i zdobycia większych wpływów politycznych w regionie. Grecja i Cypr zajmują przy tym szczególne miejsce na politycznej mapie Moskwy, co wynika z uwarunkowań historyczno-kulturalnych. Wpływy gospodarcze Rosji w tych dwóch krajach helleńskich były zawsze bardzo silne, a Grecja zyskała nawet miano „advokata Moskwy w Europie”. Intensyfikacja powiązań ekonomicznych jest bardzo dobrze widoczna na przykładzie inwestycji Gazpromu, który zdołał podporządkować sobie sektor energetyczny w Bułgarii i wywierał presję na Chorwację, aby przyłączyła się do gazociągu South Stream przed swoją akcesją do UE.¹⁷

Warto dodać, że działania Kremla są zintensyfikowane w przypadku krajów ubiegających się o członkostwo w UE, świadczy o tym przykład Czarnogóry, kraju mającego wkrótce przystąpić do rozmów z Brukselą, w którym już 40 proc. nieruchomości zostało wykupionych przez Rosjan. Kapitał rosyjski inwestowany poza granicami tego kraju ma w dużym stopniu charakter oligarchiczno-mafijny, często znajduje się w dyspozycji podmiotów gospodarczych rejestrowanych w krajach UE - przodują tu Holandia i Cypr. Widać więc, że działań rosyjskich firm nie można odbierać w kategoriach *stricte* rynkowych. O politycznych zamiarach Kremla świadczą również poczynania inwestycyjne na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej tych krajów członkowskich Unii Europejskiej, które nie należą do strefy euro, ale odczuwają negatywne skutki perturbacji na rynkach finansowych Europy. W tym przypadku w interesie politycznym Moskwy również leży przejęcie kontroli w strategicznych sektorach gospodarki, w tym w energetyce i w bankowości.¹⁸ Zgodnie z szacunkami wartość rosyjskich inwestycji w tym rejonie w ciągu ostatnich 3 lat wielokrotnie przerosła sumę operacji w poprzednich 17 latach.

Reasumując przedstawione powyżej okoliczności można postawić tezę, że kryzys wspólnotowej waluty i powstała tym samym słabość ekonomiczna prowadzą do

¹⁷ „Szantaż Putina na Westerplatte”, http://www.wprost.pl/blogi/sylwester_latkowski/?B=1825, z dnia 2.08.2012r.

¹⁸ E. Paszyc „Sektor gazowy: ekspansja Gazpromu na regionalnym rynku.”OSW, Warszawa 2011r.



uprzedmiotowienia Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Oznacza to, że to ugrupowanie integracyjne traci swój dotychczasowy autorytet i siłę oddziaływania na arenie międzynarodowej. Sytuacja ta może mieć dalekosiężne, bardzo groźne skutki. Wraz z pogorszeniem położenia finansowego Europy, jej pozycja będzie ulegała dalszej marginalizacji w układzie sił światowej gospodarki. Co więcej, możliwość przystąpienia do tego ugrupowania przestanie być atrakcyjna dla potencjalnych nowych państw członkowskich. Potwierdzeniem tego założenia jest chociażby decyzja Turcji o bojkocie prezydencji cypryjskiej (pomijając kwestię napiętych relacji tych krajów) i kontynuacja rozmów akcesyjnych przez Ankarę za pośrednictwem Komisji Europejskiej i Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Przykład Turcji w kontekście potencjalnej akcesji i kryzysu strefy euro jest bardzo ciekawy. Wraz ze wzrostem gospodarczym (obecnie na poziomie ok. 3 proc. PKB, do niedawna jeszcze powyżej 10 proc.), rosną również mocarstwowa pozycja i aspiracje polityczne kraju nad Bosforem, co uwidoczniło się w trakcie „arabskiej wiosny”. Z uwagi na potencjał oddziaływania Ankary na obszar Bliskiego Wschodu czy silnej pozycji tego kraju w NATO, rosnące możliwości Turcji są nie do przecenienia. Biorąc pod uwagę ww. czynniki, możliwość wejścia do pogrążonego w kryzysie „europejskiego klubu” i konieczność partycypowania w kosztach działań sanacyjnych przestaje być dla Turków kuszącą alternatywą, co znajduje odzwierciedlenie w stale spadającym poparciu społeczeństwa tureckiego dla akcesji do UE. W tym kontekście warto wspomnieć o erozji „miękkiej siły” Unii Europejskiej, oznaczającej spadek atrakcyjności i modelu polityczno - gospodarczego tego ugrupowania. Do takich wniosków można dojść po zapoznaniu się z dominującym krytycznym tonem wypowiedzi zamieszczanych na forach poświęconych tematyce kryzysu finansowego w strefie euro.

Dalekosiężne i wielostronne konsekwencje kryzysu europejskiej waluty i ich przełożenie na postępującą marginalizację Unii Europejskiej są dobrze widoczne na przykładzie Grecji – sztandarowego przykładu państwa przeżywającego niezwykle poważną zapaść finansów publicznych. „Grecka tragedia” ma swój wymiar wewnętrzny, bardzo silnie sprzężony z zewnętrznym. W pierwszym przypadku utrwała podziały między państwami członkowskimi o zakres akceptowalnej pomocy, możliwej do udzielenia Grecji. Napięcia te przenoszą się na poziom współpracy na płaszczyźnie wspólnotowych polityk, uniemożliwiając skuteczną współpracę, co było widoczne na przykładzie paraliżu strefy Schengen mającego miejsce w 2011 r. Należy pamiętać, że południowa granica państwowa Grecji jest jednocześnie najdłuższą



granicą UE, której strzegą greckie służby graniczne i utrata przez nie możliwości działania zarówno w efekcie niewypłacalności państwa i ograniczenia środków unijnych na realizację polityk wspólnotowych będzie konsekwentnie prowadzić do procesu dezintegracji strefy Schengen. Potencjalne skutki takiego zagrożenia były widoczne na przykładzie sprawy uchodźców na wyspie Lampeduza w lecie 2011 r. Kiedy działania Komisji Europejskiej okazały się bezskuteczne i dochodziło do sporów między Francją a Włochami na tle rozwiązania problemu imigrantów z Afryki Północnej, niektóre kraje przywróciły wręcz kontrole na granicach narodowych. W rezultacie każde z państw członkowskich Unii Europejskiej musiało samo sobie poradzić z zaistniałym problemem. Paraliż strefy Schengen obnażył nie tylko jej słabości, ale uwidoczniał też napięcia i spory między państwami członkowskimi, które w przyszłości mogą prowadzić do dalszej destabilizacji. Czynnikiem ten może być działaniem odśrodkowym, paraliżującym instytucje i polityki wspólnotowe, co siłą rzeczy odbije się na postrzeganiu Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej i postępującej utracie jej prestiżu.

Wnioski i rekomendacje

Jednym z następstw światowego kryzysu finansów jest gwałtowna zmiana układu sił w globalnej gospodarce i powstała stąd nierównowaga. Amerykański konsumpcjonizm skonfrontował się z chińską tradycją oszczędności. Wybuch zarówno globalnego kryzysu zadłużenia, jak też zapaści finansów strefy euro udowodnił, że w perspektywie długookresowej nie jest możliwe utrzymanie nierównowagi w sferze produkcji i bilansu płatniczego. Działania stabilizacyjne muszą wprowadzić zarówno kraje eksporterzy netto (Chiny, RFN) i importerzy netto (USA, zadłużone kraje Europy Południowej). Z uwagi na dysproporcje rozwojowe oraz problemy wewnętrzne kluczowych gospodarek świata, nie jest możliwe podjęcie tylko jednorazowych działań, potrzeba skoordynowanych przedsięwzięć w skali globalnej. Muszą być one rozłożone w czasie, jakkolwiek kluczowa jest stabilizacja rynków wewnętrznych zarówno poszczególnych państw, jak i ugrupowań integracyjnych. Reorientacja rynków zbytu np. na tereny krajów BRIC nie rozwiąże problemu.

Długookresowe narastanie długu finansów publicznych stanowi „kulę u nogi” dla gospodarek, gdyż z czasem skutkuje już niewypłacalnością państwa. Tworzenie instytucji mających stabilizować nabrzmiałą sytuację należy uznać za bezcelowe, jeśli nie zostaną



wdrożone konkretne działania sanacyjne w skali makro zarówno na szczeblu ponadnarodowym, jak i na poziomie poszczególnych gospodarek narodowych.

Skutki wybuchu kryzysu w strefie euro zrodziły bardzo poważne implikacje w stosunkach międzynarodowych. Szybko okazało się że narastające zadłużenie finansów publicznych nie jest jedynie wewnętrzną sprawą Unii Europejskiej i jej najbardziej zadłużonych krajów członkowskich. Z sytuacji tej starają się korzystać kluczowe mocarstwa, takie jak Chiny czy Rosja, próbujące realizować swoje interesy narodowe.

Marginalizacja i słabość UE była widoczna zwłaszcza w 2011 r. – w trakcie prezydencji cypryjskiej oraz paraliżu strefy Schengen. Wraz z pogłębiającymi się problemami gospodarczymi i malejącą pozycją Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej może się niebawem okazać, że możliwość akcesji przestaje być prestiżowym celem polityki zagranicznej potencjalnych państw członkowskich.

Przezwycięzenie kryzysu światowego i w strefie euro jest przedsięwzięciem długookresowym i obecnie trudno jest stwierdzić kiedy finanse publiczne państw zostaną z powrotem zrównoważone i przy pomocy jakich metod to nastąpi. Jednak z całą pewnością konieczne będą cięcia wydatków budżetowych i reformy strukturalne dostosowane do specyfiki gospodarek narodowych. Unia Europejska powinna koncentrować swoje wysiłki na rzecz przezwyciężenia kryzysu własnej waluty. Dopiero sanacja finansów publicznych przywróci prestiż Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej i umożliwi odbudowę mocno nadszarpniętej wiarygodności finansowej Europy. Stabilizacja w tej dziedzinie gospodarki będzie także stanowić remedium na wrogie działania obcych mocarstw, mające na celu przejęcie kontroli ekonomiczno-politycznej w poszczególnych sektorach gospodarek państw członkowskich UE.

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego „Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 2/2014

Globalny kryzys ekonomiczny a pozycja Unii Europejskiej

Autor: Elżbieta Daszkowska

Współpracownik Zespołu Analiz Fundacji
Amicus Europae.

Doktorantka w Kolegium Gospodarki
Światowej SGH, absolwentka tej uczelni.

Pracownik administracji publicznej RP.

Specjalizuje się w tematyce integracji
europejskiej, międzynarodowych stosunków
gospodarczych, w tym problematyce kryzysu
finansowego.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.